4 I 39

CENA 25 GR

SPORT POLSKI

FIS ZAKOPANE 1939

ROK III TYGODNIK Nr 1



Na białym szlaku.

W NUMERZE:

55



MASZEROWAĆ!

Pierwszy numer „Sportu Polskiego“ z roku 1939 rozpoczynamy przemówieniami, wygłoszonymi przed mikrofonem „Polskiego Radia“ przez najwyższych kierowników kultury fizycznej w Polsce.

Tradycyjna już audycja noworoczna — posiadała obecnie tym większe znaczenie, że zbiegła się z jubileuszem dwudziestolecia sportu w Niepodległej Polsce, a odbyła się tuż po zamknięciu roku, który w dziejach naszego Państwa pozostanie pamiętnym. Rok 1938 był rokiem wielkich sukcesów i wielkiego entuzjazmu. Starczy przypomnieć podniosłe chwile, jakie przeżyliśmy wszyscy, gdy na rozkaz Naczelnego Wodza „maszerować!“ wojska polskie wkroczyły do odwiecznie polskiej ziemi zaolzańskiej.

Ten rozkaz winien stać się naszym hasłem ogólnym, we wszystkich dziedzinach życia. Maszerować, iść naprzód, dążyć do coraz to nowych osiągnięć, piąć się na coraz to nowe szczyty — oto zadanie, które stoi przed wszystkimi, chcącymi zdobywać, a nie tracić.

W przemówieniach, zamieszczonych poniżej, najbardziej kompetentne i autorytatywne osoby wskazują nam, że zrobiliśmy już bardzo dużo — a więc wydajnie pracować umiemy, i że mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia, a więc nie możemy spoczywać kwietycznie na laurach, a musimy z nową energią, podniecaną powodzeniem — przełamywać przeszkody, zwalczać opory, usuwać luki i naprawiać błędy.

Kierunek usiłowań, cel wysiłków został również jasno i wyraźnie wskazany.

Na początku nowego roku, kiedy pełni jesteśmy wszyscy świeżego zapału, nowej ufnej wiary — powinniśmy się wszyscy przejąć postawionym przed nami zadaniem i maszerować, maszerować!

Serdecznie dziękujemy

za nadesłane nam życzenia świąteczne i noworoczne

Redakcja

PRZEMÓWIENIE NOWOROCZNE VICE-PRZEWODNICZĄCEGO RADY NAUKOWEJ WYCH. FIZ. GEN. Dr STANISŁAWA ROUPPERTA

Wczoraj zakończony rok 1938 zaznaczył się w dorobku prac Rady Naukowej Wychowania Fizycznego **poważnym wkładem,** dokonanym w okresie ostatnich kilku lat, nakładem dużych zbiorowych wysiłków członków Rady.

Wkładem tym jest pierwszy tom Monografii Tradycyjnych Gier i Zabaw Ludowych, zakończony obecnie. Jest to druga z kolei praca Rady, dokonana na długiej niejako fali naszych zadań, na krótszych bowiem falach, w mniejszych odcinkach czasu, Rada projektuje, ocenia, rozważa zagadnienia często fragmentaryczne, o charakterze bądź naukowym ściśle, bądź też praktycznym, o szerokiej użyteczności społecznej. Na długiej fali przed trzema laty zakończyliśmy prace nad ustaleniem miernika sprawności w wychowaniu fizycznym, które to zadanie zlecone było Radzie przez pierwszego jej Przewodniczącego, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obecnie zakończyliśmy i w najbliższych tygodniach wydamy drukiem drugą wielką pracę — jak już wspomniałem — pierwszy tom **monografii tradycyjnych gier i zabaw ludowych w Polsce.**

Inicjatorem tego dzieła pośrednio był również Marszałek Piłsudski. Na jednym z posiedzeń Rady poruszył ówczesny jej Przewodniczący zagadnienie wychowania fizycznego i sportu na wsi. Domagał się, aby nie przeszczepiać ślepo na wieś form sportu miejskiego, aby brać pod uwagę odmienne warunki życia i pracy wiejskiej. Rozważając dalej tę sprawę, postanowiliśmy poszukać źródłowo elementów ruchu sportowego w tradycyjnych grach i zabawach ludowych. Przyjęliśmy, że uprawiane przez młodzież wiejską rozrywkowe formy ruchu, samorzutnie przez wieś w dawnych latach niejako „wynalezione" — odpowiadają jej potrzebom fizjologicznym i psychologicznym, są w zgodzie z warunkami jej życia i pracy. Uznaliśmy, że kwestię usportowienia wsi zacząć należy od dokładnego poznania form ruchu sportowego jej właściwych, do dziś przechowywanych.

Inicjatywę opracowania monografii powziął członek Rady, prof. Eugeniusz Piasecki, wybitny teoretyk wychowania fizycznego i znany badacz w zakresie ludowych gier i zabaw. Rada Naukowa rozpoczęła prace w roku 1932 od sięgnięcia do tradycji żywej. Przy poparciu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeprowadziliśmy w całej Polsce **ankietę,** która przyniosła około **stu tysięcy odpowiedzi.** Ankietę uzupełniły osobiste wyjazdy w teren delegowanych fachowców, którzy dostarczyli wielu ciekawych opisów, fotografii i przyrządów sportowych, oryginalnego domowego wyrobu, a także wielu melodii, śpiewanych przy niektórych grach. Następnie biuro Rady uporządkowało i uzupełniło uzyskane z terenu zbiory, a nadto powierzyliśmy całemu szeregowi absolwentów Studiów W. F. przy uniwersytetach w Poznaniu i Krakowie — opracowanie monograficzne bądź poszczególnych gier, bądź też — charakterystykę regionów. Lwia część pracy przypada prof. Piaseckiemu — obok którego dobrze zasłużył się w niej wiz. Wyrobek z Krakowa, również członek naszej Rady.

Jednocześnie przy pomocy specjalistów-tłumaczy, pod kierunkiem prof. Piaseckiego gromadziliśmy porównawcze materiały obce, sięgając do literatury we wszystkich językach europejskich.



Gen. Dr Stanisław Rouppert

W pracach tych korzystaliśmy z ofiarnej pomocy wybitnych etnologów i badaczy gier polskich, jak — profesorowie Bystroń, Poniatowski, Chętnik i inni, psychologów — prof. Baleya i Błachowskiego, muzykologa prof. Kamieńskiego, a dalej — językoznawców i filologów klasycznych.

W rezultacie — otrzymaliśmy olbrzymie, jedno z największych w Europie, archiwum tradycyjnych gier i zabaw ludowych, które w niedalekiej przyszłości zostanie udostępnione dla dalszych badań i studiów wszystkim zainteresowanym, a w pierwszym rzędzie — nauczycielom wychowania fizycznego.

Pierwszą wielką publikacją, opartą na materiałach tego archiwum, będzie pierwszy tom Monografii Tradycyjnych Gier i Zabaw Ludowych. Zamkniemy w nim poglądy na genezę zabawy ludowej, uwagi metodologiczne, pogląd na znaczenie nauki o zabawach, a kapitalną częścią będą opisy kilkuset gier i zabaw z uwzględnieniem odmian regionalnych, ilustrowane mapami, wykazujący-

mi, jak rozprzestrzeniły się na ziemiach polskich poszczególne gry.

Zainteresowani znajdą w tym dziale niezwykle ciekawe gry chodne oraz taneczne, tzw. „korowody", którym towarzyszą piosenki o pięknych melodiach i swoistych tekstach, dalej — zabawy i gry bieżne, również z dodatkiem melodii i słów pieśni, następnie zabawy i gry skoczne. Wśród gier tych uwagę zwraca swą sportową konstrukcją ludowy „palant" oraz „krąg".

W wielu cytowanych przez Monografię grach i zabawach podkreślono ciekawe nawiązanie tych gier z obrzędowością ludu wiejskiego, co rzuca światło na pochodzenie i znaczenie obrzędowe niektórych gier.

Nadto zawiera Monografia rozdział, rzadko spotykany w literaturze polskiej — o **tradycyjnych próbach sprawności,** które lud nazywał skromnie „figlami", „komediami" lub „sztukami". Są to ćwiczenia w skoku, próby zwinności, zręczności, gibkości, siły oraz wszelkiego rodzaju walki. Owe „figle" i „komedie" są niewątpliwie przejawem swoistym sportów ludowych.

Monografię tę oddamy wkrótce do użytku publicznego, w pełnym przekonaniu, że oddaliśmy dobrą usługę aktualnej kwestii **wprowadzenia i upowszechnienia na wsi wychowania fizycznego.** Monografia ta spełni zadania i zaspokoi potrzeby wielorakie. Zarejestruje ona tradycyjne polskie gry i zabawy ludowe, pozwoli poznać ich bogactwo i uchroni je przed niepamięcią, gdyż tradycja tych gier powoli zanika. Zebrany w monografii materiał niewątpliwie przyda się dla celów wychowawczych, pozwoli wybrać i dalej pielęgnować, a nawet w szerszej skali uprawiać niektóre gry, posiadające w wybitniejszym stopniu cechy sportowe. A wreszcie, i to wydaje mi się momentem najważniejszym, monografia stanowić będzie naukowy niejako wstęp do dalszych studiów nad kwestią **sportu wiejskiego,** prezentując obiektywną skalę dotychczasowej tradycji wsi w zabawach i grach ruchowych.

Sprawa usportowienia wsi jest dziś zagadnieniem ogromnie aktualnym. Jestem rad, że zagadnieniu temu Rada Naukowa da podstawę realną w postaci Monografii Tradycyjnych Zabaw i Gier Ludowych, która w bilansie prac naszych w roku ubiegłym stanowi punkt kapitalny.

Na zakończenie dzisiejszego mego przemówienia pragnąłbym przypomnieć, że obecny Przewodniczący Rady Naukowej W. F. Pan Marszałek E. Śmigły-Rydz, na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady oświadczył:

„Zajmę się tym, aby propagować w wojsku gry, które należą na wsi do tradycyjnych"

— słowami tymi stwierdzając, jak wielką przywiązuje wagę do naszych tradycyjnych gier ludowych.

PRZEMÓWIENIE DYREKTORA PAŃSTWOWEGO URZĘDU W. F. i P. W. GEN. KAZIMIERZA SAWICKIEGO

W ciągu 20 lat, sport polski osiągnął wysoki stopień rozwoju. Nadrobiliśmy znaczną część opóźnienia, jakie mieliśmy w stosunku do zagranicy. Dziś mamy za sobą liczne sukcesy międzynarodowe, chlubimy się mistrzami olimpijskimi, dysponujemy dość już gęstą siecią urządzeń, posiadamy Akademię Wychowania Fizycznego.

Gdy pomyśleć, że jeszcze w 1918 r. młodzież sportowała przeważnie na zakurzonych placach i podmiejskich błoniach, — musimy sobie powiedzieć, że na odcinku rozbudowy urządzeń nie byliśmy bezczynni.

Bo przecież dziś, bądź co bądź, posiadamy: — 547 boisk z bieżniami i bez bieżni, 1146 boisk dużych bez bieżni, ok. 8000 małych boisk do gier, 54 parków sportowych, ok. 400 pływalni letnich, 20 basenów zimowych, 1300 sal i hal sportowych, 202 ogródków jordanowskich i tysiące innych urządzeń.

Oczywista dla 35-milionowego narodu i tak rozległego terenowo państwa to **nie starcza.** Planujemy dalszą rozbudowę urządzeń sportowych, szczególnie dla młodzieży szkolnej i akademickiej, wpływamy na to, aby gminy wiejskie wydzielały tereny pod prymitywne choć boiska dla swej młodzieży, a także czynię starania, aby w największych miastach sport, dla celów propagandowych i reprezentacyjnych miał do swej dyspozycji odpowiednie stadiony, hale, tory kolarskie itp.

Możemy być ze swych osiągnięć dumni.

Z tym większą ufnością i wiarę we własne siły powinniśmy pracować dalej. Mamy jeszcze dużo do zrobienia, szereg ważnych i pilnych zadań do spełnienia.

A więc zadanie pierwsze: **ogarnąć masy.** Znaczna część młodzieży naszej nie uprawia jeszcze ćwiczeń cielesnych. Nie uprawia ich olbrzymia większość starszego pokolenia. Wieś leży niemal całkowicie odłogiem. Obojętnych, opornych trzeba przekonać, zdobyć. Musimy dążyć do tego, by każdy Polak i każda Polka dawali czynny wyraz trosce o sprawność i zdrowie.

Ogarnięcie mas winno być w pierwszym rzędzie dziełem organizacyj społecznych, związków

i stowarzyszeń. Nie może spadać na same tylko czynniki urzędowe, które wszakże nie będą szczędzić swej rady i pomocy.

Zadanie drugie: **pęd do sportu wykorzystać dla celów wychowawczych,** bo właśnie walory wychowawcze są uzasadnieniem wartości społecznej sportu.

Akcja wychowawcza musi objąć **cały świat sportowy.**

Młodzież powinna uczyć się na boiskach odwagi i męstwa, koleżeństwa i solidarności, ofiarności i poświęcenia. Powinna nabierać tam fizycznego i moralnego hartu. Wychowankowie boiska winni być ludźmi o twardej dyscyplinie wewnętrznej i zewnętrznej, gotowymi i zdolnymi do wielkich wysiłków na każdym polu.

Starszyźnie sportowej, a więc kierownikom sekcji, prezesom klubów, sędziom — należy stawiać wymagania coraz większe, dużo większe niż te, do jakich ograniczano się dotychczas. Kierownicy sportowi powinni umieć pracować planowo, metodycznie, dążyć do coraz lepszych wyników. Muszą być przykładem solidności i rzetelności w pracy.

Zadanie trzecie: **podporządkowanie działalności sportowej potrzebom i interesom państwa.**

Zagadnienie wychowania fizycznego i sportu — to zagadnienie tężyzny fizycznej i psychicznej narodu, a więc zagadnienie, które wiąże się ze sprawą gotowości żołnierskiej, gotowości wojennej.

Żyjemy w epoce olbrzymich zmagań narodów i państw. Tylko ten ma szanse, kto wychowa silniejszy typ człowieka, twardszy typ żołnierza, kto będzie miał mocniejsze nerwy, więcej charakteru.

Zagadnienie człowieka i jego **zdolność do walki,** czy to codziennej szarej, czy to na polu bitwy— jest więc dla nas, narodu o wielkich ambicjach, który ma wiele do osiągnięcia —— kwestią żywą, aktualną. Absorbuje ona, musi absorbować wszystkich, kto myśli o wielkiej potężnej Polsce.

Wychować ludzi silnych, ludzi twardych — oto myśl przewodnia, która powinna stale przyświecać wszystkim, pracującym na polu wychowania fizycznego i sportu.



Gen. bryg. Kazimierz Sawicki.

Entuzjazm i zapał, zdrowy optymizm, cechujący kierowników i młodzież sportową, pozwalają liczyć, że zadania, które przed chwilą wymieniłem, zostaną pomyślnie spełnione. Życzeniem, aby się tak stało — i wyrażeniem głębokiego przekonania, że tak będzie — kończę swoje przemówienie w dzień Nowego Roku.

PRZEMÓWIENIE PREZESA POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO PŁK. KAZIMIERZA GLABISZA

Zgodnie z tradycją zamykam litanię życzeń, stwierdzeń, pochwał i napomnień — kierowanych na falach eteru do milionowej polskiej braci sportowej po obu stronach słupów granicznych.

W niepamięć poszły niechybnie słowa wypowiedziane przez nas przed rokiem. Możeby więc je powtórzyć, zamiast męczyć się nad sformułowaniem nowych? Niestety, czy na szczęście, trzeba się zdobyć na nowe ujęcie tematu. Rok 1938 nie był podobny do roku 1937, a ponadto był **rokiem jubileuszowym.** Trzeba więc zbilansować nie tylko jego dorobek, ale także wyniki dwudziestoletnich zmagań naszego ruchu w wolnej Ojczyźnie.

Nim sięgnę pamięcią w dalszą przeszłość, omówię rok miniony.

Zeszłoroczne moje przemówienie zakończyłem życzeniem, by rok 1938 zapisał się w kronikach naszego marszu ku wielkości złotymi głoskami, błyszczącymi jeszcze piękniej niż zapiski z roku 1937.

Czy spełniło się to życzenie?

W znacznej części, bo **aktywa minionego roku są znaczne,** jeszcze większe niż roku 1937. Wymienię tylko najważniejsze:

1) zwiększyła się na ogół planowość i rzetelność pracy naszych związków i klubów,

2) poprawiła się dyscyplina organizacyjna i współpraca z czynnikami państwowymi,

3) polepszyła się nieco sytuacja finansowa większych związków i klubów dzięki unikaniu ryzykownych imprez, oględniejszej gospodarce, zwiększeniu frekwencji publiczności i dodatkowym kredytom uzyskanym przez PUWF dzięki interwencji wielkiego protektora sportu, pana Marszałka Śmigłego Rydza,

4) zwiększyły się nasze szeregi przez przyłączenie braci zza Olzy i rozrost większości związków.

5) Ministerstwo Oświecenia Publicznego wydało w ostatnich dniach nowe przepisy odnośnie W.F. w szkole, które powinny być punktem zwrotnym w kwestii usportowienia młodzieży szkolnej,

6) poziom naszej prasy sportowej podniósł się znacznie pod względem ideowym i fachowym, a pionierska robota Polskiego Radia się wzmogła,

7) przybyło sporo nowych warsztatów pracy, że wspomnę tylko wielkie inwestycje sportowe w Zakopanem, tor wioślarski w Witoblu, stadion miejski w Krakowie, piękną pływalnię krytą na Bielanach i rozpoczęcie przebudowy stadionu w Warszawie,

8) nasza elita zawodnicza odniosła na arenach międzynarodowych szereg wspaniałych sukcesów, np. zdobycie mistrzostwa świata przez strzelców (w strzelaniu do rzutów) i łuczników, a wicemistrzostwo świata wzgl. Europy przez Marusarza, Vereya, Sobieraja i łuczniczki, nowe rekordy świata Walasiewiczówny, zwycięstwa bokserów i jeźdźców nad Niemcami i Włochami, wielka wiktoria piłkarzy nad Irlandią oraz dzielna ich postawa w Zurychu i Strasburgu.

Wymienione powyżej pozycje dodatnie stanowią duży dorobek.

Oczywiście były także cienie i plamy na jasnym tle minionego roku.

Nie ruszyła z miejsca (z przyczyn niezależnych od PUWF czy ZPZS) sprawa **hali sportowej i sztucznego lodowiska w stolicy,** piękny stadion w Poznaniu nadal jest zamknięty, kolarstwo stołeczne straciło ostatni tor, młodzież szkolna nie ma nadal sal ćwiczebnych i dziedzińców.

Na arenie międzynarodowej ponieśliśmy kilka niepotrzebnych i dotkliwych porażek — na boisku i przy zielonym stole.

Ciężka dola nauczycieli W.F. nie poprawiła się, choć grozi zahamowanie ruchu sportowego na odcinku szkolnym.

Wypadki brutalnego, nieraz wręcz chamskiego zachowania się zawodników czy publiczności były w niektórych ośrodkach i dyscyplinach raczej częstsze niż rzadsze.

Nie wszystkie związki wykazały zrozumienie dla ciężkiej sytuacji finansowej Państwa. Część oglądała się tylko na jego pomoc, nie wykazując najmniejszej inicjatywy w kierunku zdobycia środków z innych źródeł.

Nie wolno nam o tych brakach czy niedociągnięciach zapomnieć.

Niemniej nie wolno nam nie zaliczyć minionego roku do lat **pozytywnych,** wyjątkowo pozytywnych wśród dwudziestu lat naszego niepodległego bytu.

Poszliśmy znów naprzód, zbliżając się znacznie do upragnionego, co prawda jeszcze bardzo odległego celu, jakim jest posiadanie dzielnej, wytrzymałej, silnej, zdrowej, ofiarnej młodzieży i opromienienie imienia Polski nowym blaskiem zwycięstw.

O ile odleglejszy był jednak ten cel dwadzieścia lat temu.

Śmiem twierdzić, biorąc relatywnie, że **żaden naród nie zrobił w tym czasie tak wielkich postępów na polu odrodzenia fizycznego jak nasz naród,** ponieważ żaden nie miał tak ogromnych zaległości do odrobienia i tak olbrzymich trudności do pokonania.

Przez 6 lat szalała zawierucha wojenna na naszych ziemiach, dłużej niż gdziekolwiek na świecie, nasza młodzież była wycieńczona, niedokarmiona, nie było niemal zupełnie warsztatów pracy, komórek organizacyjnych, doświadczonych kierowników, instruktorów, środków pieniężnych i wzorów. Nikłe zaczątki przedwojenne zniszczyła wojna. Nasi najlepsi w ogóle nie byli notowani na giełdzie światowej. Nikt się z nimi nie liczył. W żadnym dziale.

A obecnie?

Mamy wszechstronną i logicznie zmontowaną machinę organizacyjną (państwową i społeczną), mamy 24 związki, kierujące wszystkimi sportami uprawianymi w Polsce, mamy tysiące klubów, setki tysięcy zorganizowanych i drugie tyle luzem chodzących sportowców, mamy wszechstronną, choć jeszcze zbyt rzadką sieć urządzeń sportowych, mamy pomoce Państwa i samorządów, z konieczności małe, jednak świadczące o zrozumieniu dla naszej pracy.

Mamy ponadto rzesze rodzimych instruktorów, własny przemysł sportowy i wyrobioną markę dobrych organizatorów, miłych gospodarzy i lojalnych współpracowników na arenie międzynarodowej.

A rozgłos naszych najlepszych?

Gdy na igrzyskach w 1924 roku zdobyliśmy punktowane miejsca tylko w dwóch działach (w hippice i kolarstwie), to w 1936 zdobyliśmy je w 11 działach, a obecnie zalicza się nas do elity

europejskiej w strzelaniu do rzutków, boksie, łucznictwie, hippice, szybownictwie, lekkiej atletyce kobiecej i koszykówce, a do dobrej klasy europejskiej (4—8 miejsce) w lekkiej atletyce męskiej, piłce nożnej, gimnastyce kobiecej, szermierce, narciarstwie, wioślarstwie, kajakarstwie, hokeju na lodzie, tenisie, strzelaniu i ping-pongu, a ew. nawet w szczypiorniaku oraz łyżwiarstwie.

Nie jesteśmy już niezapisaną kartą. **Liczą się z nami.**

Przebrnęliśmy przez najtrudniejszy okres. Czujemy grunt pod nogami, mamy odskocznię.

Zdobyliśmy wielki kapitał doświadczenia, a nie pozbyliśmy się młodzieńczego entuzjazmu i zdrowej, obywatelskiej ambicji.

Potrafimy odgrywać poważną rolę na arenie międzynarodowej, a nie wpadliśmy w bagno zawodostwa, nie ulegliśmy na ogół trującym oparom businessu.

Toteż wolno nam i trzeba wyznaczać sobie w przyszłości **coraz wyższe cele i zadania.**

Oby rok przyszły, będący rokiem przedolimpijskim i pierwszym rokiem drugiego dwudziestolecia naszej pracy w wolnej Ojczyźnie, zapoczątkował nową erę jak najpomyślniej.

Oby dał nowe warsztaty pracy i nowe dzielne kadry kierowników, instruktorów, adeptów i przyjaciół. Oby wytępił do reszty brutalność, pogłębił jeszcze dyscyplinę, dźwignął poziom naszej elity



Płk. dypl. Kazimierz Glabisz.

olimpijskiej, poprawił położenie nauczycieli W. F., pomnożył nasze środki finansowe i rozszerzył w społeczeństwie zrozumienie dla naszych wysiłków i potrzeb.

Od nas samych przede wszystkim zależy, czy te życzenia i życzenia moich przedmówców się spełnią. Od naszej woli, naszego entuzjazmu i naszej rzetelności.

Niech nikogo nie zniechęca małoduszność czy obojętność szerokich warstw, ani brak dostatecznych środków finansowych.

Niech również nikogo nie odstraszają brudne metody kombinatorów i wybryki fanatyków.

Dokonaliśmy już rzeczy wielkich, krzepiących nie tylko naszą młodzież, ale szerokie masy i wzmacniających potencjał naszego Państwa. **Najtrudniejszą część drogi mamy poza sobą.**

Ta świadomość wartościowego dorobku **każe i pozwala sięgać coraz wyżej i szerzej** i pracować coraz uporczywiej, by wytępić do reszty kompleksy niższości naszej rasy, w niewoli powstałe, rozmiłować jak najszersze masy w zwalczaniu trudów i w sprawności, dać młodemu pokoleniu radość życia, wigor i krzepę, a imię Polski rozsławiać na całym globie coraz nowymi dowodami tężyzny ciała i ducha jej młodzieży, a sprawności i uczciwości pracy starszyzny.

WRĘCZENIE NAGRODY PUBLICYSTYCZNEJ PUWF i PW



W dniu 30 grudnia ru. Dyrektor PUWF i PW, gen. Kazimierz Sawicki wręczył red. Włodzimierzowi Długoszewskiemu nagrodę publicystyczną za rok 1938.



OLD BOY'E NA START!

Restauracja na dworcu kolejowym w Koluszkach. Pasażerowie, czekający na połączenie, popijają herbatę. Nadchodzi pociąg pośpieszny z Warszawy. Nowa fala podróżnych wlewa się do sali. Poważny otyły jegomość w binoklach podchodzi do stolika, przy którym siedzi jeden tylko młodo wyglądający pan, ubrany z angielska. Ze zdziwieniem wykrzykuje:

— Stasiek! To dopiero spotkanie!

— Rzeczywiście, co za traf! Nie widzieliśmy się, Władziu, chyba z dziesięć lat!

— A chyba! Może nawet i więcej. Od czasu tego kongresu, pamiętasz?

— A jakże! Aleś się zmienił! Nie poznałbym, w pierwszej chwili. Nie gniewaj się — postarzałeś się znacznie. Nie mówię o łysinie. Lecz ten chód ociężały, ten brzuszek, ten podwajający się podbródek! Skapcaniałeś, bracie. Może zdrowie nie dopisuje, co?

— Przestraszasz mnie. Tak o siebie dbam. Tak wystrzegam się wszystkiego, co może ujemnie wpłynąć. Chory nie jestem! No tam czasem lekki kaszel... ale wtedy zaraz kładę się do łóżka... Nie, Stasiu, po prostu obowiązki, troski... Tyle zajęcia... A pozatem, przecie mam trzydzieści dziewięć lat skończonych! Nie jestem już młody!

— I-i! Ja mam czterdziesty pierwszy, a patrz — czy nie wyglądam na dwadzieścia pięć?

— Istotnie, nikt by nie powiedział, że jesteś ode mnie starszy o dwa lata. Rażąca różnica! Taki masz rzeźki wygląd, taką świeżość cery, taką elastyczność ruchów! Aż zrozumieć nie mogę...

— A pamiętasz dawne czasy? Byłeś silniejszy ode mnie, zdrowszy. Do siódmej gimnazjalnej, to przecież na każdej przerwie obijałeś mnie bez powodu. Potem, kiedyśmy razem należeli do kółka sportowego, pokonywałeś mnie zawsze i na każdym polu. A dziś! Jak sie to stać mogło? Może się już nie zajmujesz sportem?

— No, chodzę na ciekawsze imprezy. Tak ukradkiem, żeby żona nie wiedziała. Mówię, że mam posiedzenie, a idę oglądać spotkanie piłkarskie czy też zawody lekkoatletyczne...

— Oglądać? A sam ćwiczeń fizycznych nie uprawiasz? Sam osobiście?

— Ależ, kochany, czy żartujesz? Zapominasz o zajmowanym stanowisku, o powadze rodzicielskiej! Jestem przecież radcą ministerialnym, mam 39 lat, mam dwoje dzieci. Syn już do gimnazjum chodzi! Jakbym tak mógł w krótkich majteczkach hasać po gazonie? Na śmiech sią narażać? To było dobre, kochasiu, kiedyśmy byli piękni i młodzi. Lecz przeszedł czas beztroskiej zabawy. Teraz nam już nie wolno... O jeszcze ukazać się czasami na trybunach, albo też przyjąć jaką prezesurę... Zresztą nie ma czasu!

— Wybacz, Władku, ale gadasz od rzeczy. Patrz: jestem dyrektorem naczelnym wielkiej fabryki. Też mam żonę i też dwoje dzieci. Roboty co niemiara. Często przesiaduję w biurze do drugiej i trzeciej w nocy. Kryzys! Trzeba podwoić i potroić wysiłki, by wyjść z opresji zwycięsko. Ale co dzień rano gimnastykuję się przez 20 minut, na otwartym powietrzu jak w zimie, tak w lecie, i w samych tylko trykotowych spodenkach. A co wieczór na bieżni naszego maleńkiego fabrycznego boiska przebiegam sobie swoje 1.500 metrów. A jakże!

— Nie krępujesz się?

— Co? Skąd? Nie obrażaj się, ale raczej bym się krępował pokazywać taki brzuch jak twój... Co w tym zdrożnego, że dbam naprawdę o zdrowie i nie chcę się przedwcześnie starzeć? Wcale się nie wstydzę, że te swoje 1500 metrów przebywam w czasie 6 minut. Pamiętam, 15 lat temu osiągałeś na tym dystansie 4 minuty z małymi sekundami. Był to wynik na owe czasy świetny. Ja wtedy nigdy nie umiałem zejść poniżej pięciu minut i nazywałeś mnie z tego powodu pogardliwie „patałachem". Chciałbym widzieć, jakby wypadła dziś próba sił! Obawiam się, że mógłbym ci dać tysiąc metrów fory!

— Śmiało! Nie odważyłbym się zresztą nigdy pobiec. Bałbym się o serce. Jak ci mówiłem, jestem niezmiernie ostrożny i chodzi mi ogromnie o zdrowie...

— Żartujesz chyba! Jakto, dbasz o zdrowie, a godzisz się na absolutny zanik sprawności fizycznej? Jesteś ostrożny, a dopuszczasz do tego, by mięśnie wiotczały, płuca się osłabiały? Czyż nie rozumiesz, że ćwiczenia fizyczne, że sport — to właśnie rozumna troska o zdrowie, o podtrzymanie sprawności, o przedłużenie młodości? A wskutek tego — i o powiększenie zdolności do pracy? Przeżywamy teraz kryzys ekonomiczny. Przetrwamy go tylko wtedy, jeśli potrafimy wzmóc wydajność naszej pracy. Czy damy temu zadaniu radę, jeśli nie będziemy posiadali tej sprawności cielesnej, bez której ani o intensywnej pracy fizycznej, ani o wytężonej pracy umysłowej nie może być mowy? My, Polacy, starzejemy się wszyscy z dziwnym pośpiechem. 40 lat, często nawet 35 — i uważamy, że pora na emeryturę, że pora zacząć odpoczywać! Istna humorystyka!

— No tak, no tak... Ale mimo wszystko człowiek czterdziestoletni nie może jak jakiś wyrostek, paradować w porteczkach kąpielowych...

— Znowu to samo! Zupełnie fałszywe pojęcia. Uważasz ciągle ćwiczenia sportowe za rozrywkę beztroskiej młodzieży. Tak nie jest. Dbałość o sprawność ciała, to obowiązek każdego obywatela względem siebie, względem rodziny, względem narodu i państwa. Obowiązek pomnożenia swojej wartości, swojej zdolności do wysiłków zarobkowych i wysiłków ideowych, do zapewnienia przyszłości własnej, przyszłości dzieci, do pracy nad zapewnieniem przyszłości kraju...

— Tak, owszem, ale to mieszanie się z podrostkami...

— Zupełnie zbyteczne. Rozumiem doskonale, że starszy pan nie może kopać piłki futbolowej z kolegami swego syna. Przede wszystkim dlatego, że nie umiałby dotrzymać im pola. Wprawdzie, taki Robert Fitzsimmons zdobył bokserskie mistrzostwo świata licząc sobie 37 lat, a walczył z powodzeniem na ringu mając ich 55 — wprawdzie nasz Zbyszko-Cyganiewicz mając ponad 50 jest jeszcze „asem" atletycznym, ale są to bezsprzeczne wyjątki, wskazujące tylko, iż sprawność fizyczna, jeśli o nią się odpowiednio troszczyć — da się utrzymać dłużej, niż się na ogół przypuszcza. Przeciętnie jednak osobnik zbliżający się do 40-stki zaczyna tracić szanse w otwartej walce sportowej, w zawodach, na których ustanawia się rekordy światowe. Może jednak, dla przyjemności i dla pożytku, współzawodniczyć ze swoimi rówieśnikami...

— Tak, istotnie... Zagrać sobie spokojną partyjkę kręgli, albo nawet pobawić się w tenisa zawsze można...

— Pobawić się w tenisa? O, nie! Ja w tenisa jeszcze gram! Będę się bawił dopiero, gdy przekroczę 65-ty rok życia. Gram zresztą teraz jeszcze i w piłkę nożną. Ma się rozumieć, nie z młodzieżą! Stworzyliśmy u siebie na fabryce specjalną sekcję starszych, old boy'ów... Przyjmowani są jedynie kandydaci, którzy ukończyli już 36 lat. Ja gram na środku pomocy. W bramce stoi główny buchalter; ma 63 lata... Najmłodszy, to środek ataku. Ma 37 lat. Palacz przy centralnym ogrzewaniu.

— Jakto? Grasz z robociarzami? Ty, naczelny dyrektor?

— Władziu, nie tylko fizycznie zestarzałeś się, jak widzę. Zaczynasz hołdować poglądom doprawdy trącącym myszką. Na boisku, o ile pamiętasz, istnieje tylko jedno kryterium: sprawności sportowej. Poza tym, nie masz pojęcia jak takie zespolenie na placu gry korzystnie wpływa na rezultaty pracy na fabryce. Przeistacza się ona w prawdziwie przyjacielskie współdziałanie. Nie masz pojęcia, jak się wszyscy czujemy odświeżeni i odmłodzeni, gdy wracamy do biura czy warsztatu po żywo prowadzonym i interesującym treningu...

— Przewracasz do góry nogami wszystkie ustalone, tradycyjne pojęcia. Ale przecież, gdyby takie fikanie koziołków przez brodatych ojców rodzin i radców ministerialnych miało sens — zagranica dawno by to wprowadziła. A ja nie słyszałem dotychczas o tym...

— Nie słyszałeś dlatego, że prasa interesuje się tylko zawodami sensacyjnymi i wynikami rekordowymi. Ale w Anglii nie ma klubu piłkarskiego bez licznej i bardzo aktywnej drużyny old boy'ów, starszych panów, którzy już nie potrafią stawać do zawodów razem z młodymi, ale nie chcą pożegnać się z ulubionym sportem. We Francji rokrocznie odbywa się tradycyjny bieg na przełaj pod nazwą „Cross des Ancêtres", czyli „Bieg pradziadków". Udział biorą zawodnicy trzech kategoryj: od 40 do 50 lat, od 50 do 60, wreszcie ponad 60 lat. Co roku staje na starcie około stu siwowłosych zawodników, którzy już wprawdzie nie potrafią galopować, lecz przemierzają wszakże uczciwym truchcikiem przydługie kilometry trasy. Niedawno bieg ten wygrał staruszek, który był rekordzistą świata równo 30 lat przedtem. U nas taki by za nic nie startował. Jakto, gdy się było sławnym, zajmowało pierwsze miejsce w olbrzymich imprezach, którym przypatrywały się tysiące i tysiące publiczności — stawać potem do jakichś takich zawodów, które odbywają się prawie że przy drzwiach zamkniętych, w ściśle koleżeńskim gronie, bez żadnych pretensyj? U nas renomowany mistrz po pierwszej porażce, zawdzięczanej naturalnemu spadkowi formy, spowodowanemu przez wiek, wycofuje się kompletnie z czynnego życia sportowego. Woli stać się od razu skapcaniałym fizycznym niedołęgą, niż uparcie walczyć ze starością. Jeszcze go chwalą twierdząc, że umiał wynieść się w porę! Dziwnie niezrozumiała psychologia, dziwnie niesportowy i nierzeczowy, boleśnie defetystyczny stosunek do kwestii!

— Może teoretycznie i masz rację. Ale jak to praktycznie wprowadzić w życie, te ćwiczenia dla old boy'ów? Jak ich zwerbować, jak przekonać sceptyczne otoczenie?

— Po co sztucznie wytwarzać nieistniejące trudności? W organizacjach sportowych mamy kilkanaście tysięcy dawnych czynnych sportowców, obecnie ograniczających się do prac w zarządach. Gdyby chociażby ich zachęcić do czynu i skupić w sekcjach old boy'ów — mielibyśmy już wystarczające kadry, mielibyśmy nawet możność przeprowadzania wielce ciekawych dla uczestników spotkań międzyklubowych. Ileż emocji dać może staremu sportowcowi współzawodnictwo z takimiż. jak on, „starymi chłopcami" o ciałach już nieco przez wiek osłabionych, lecz duszach młodych i skłonnych do entuzjazmu. A widząc tych starszych przy robocie, obecni młodzi w chwili, gdy i im bezlitosny Kronos wskaże, iż czas wielkich na szeroką skalę triumfów już minął, nie pomyślą już o śpiesznym wycofaniu się, lecz po prostu z sekcji seniorów przejdą do sekcji old boy'ów, uważając to za taki sam naturalny fakt, jak przedtem przejście z kategorii juniorów do grupy dorosłych. Nie będą widzieli nic dziwnego w tym, że troska o pełnię życia, która kazała im dotąd przez długi szereg lat systematycznie uprawiać ćwiczenia fizyczne, nakazuje nie przerywać gwałtownie zabiegów właśnie w momencie, gdy stają się najbardziej potrzebne. Jeśli młodzieniec dwudziestoletni twierdzi, że ruch fizyczny i wysiłek mięśniowy potrzebne mu są, by osiągnął stuprocentową sprawność, to cóż dopiero powiedzieć o człowieku, któremu zaczyna dokuczać ząb czasu? Ten chyba powinien się gimnastykować z podwójną zawziętością. Dla niego to już nie kwestia zdobycia nagród i zyskania sławy, a kwestia stokroć ważniejsza — zdobycia kilku czy nawet kilkunastu dodatkowych lat młodości...

— No tak, ale pogląd panujący w sferach poważnych...

— Nie jest taki, jakim go sobie wyobrażasz. O patrz! Ustanowiono u nas Państwową Odznakę Sportową; rozporządzeniem Rady Ministrów, czyli grona ludzi bez wątpienia bardzo poważnych i poważnie patrzących. Czy nie przewidziane są tam kategorie wieku starsze? Dla mężczyzn od 34—44 lat, od 45 do 50, ponad 50? Dla pań podobnie. Czy w pierwszym paragrafie regulaminu nie powiedziano, iż Odznakę tą ustanowiono po to, aby skłonić obywateli kraju do większej troski o wszechstronną sprawność cielesną i zachowanie jej przez jak najdłuższy okres życia? Czy w zestawieniu minimów odznaki nie znajdujemy sprecyzowanych wymagań dla 35, 45, 50-cioletnich? Skoro tak jest, skoro Rząd popiera i zachęca uprawianie ćwiczeń sportowych przez najstarszych, czy może być mowa o tym, by to miało w oczach poważnych ludzi dyskredytować kogo czy ośmieszać?

— Mówisz przekonywująco, a poza tym sam twój wygląd każe ci przyznać słuszność. Wiele bym dał, by móc powiedzieć jak ty, że jestem za młody by się bawić w tenisa czy grać w krokieta. Zazdroszczę wam, którzyście nie dali wydrzeć sobie młodości. Lecz cóż teraz poradzę? Możebym i chciał się wziąć jeszcze za jaką metodyczną gimnastykę, za jaki łatwiejszy sport, ale co by na to rzekła moja żona?

— Żona? Nie pojmuję! Przecież nikomu tak nie chodzi o wieczną młodość, jak właśnie kobiecie. Niewiasta chciałaby zawsze wyglądać jak rozkwitający pączek. Ja swoją panią bardzo łatwo przekonałem. Powiedziałem po prostu: moja droga, miast się malować na różne kolory, miast różnymi kremami, masażami, kąpielami

i innymi wymyślnymi środkami stwarzać sztuczną fasadę młodości, czy nie lepiej użyć środka naturalnego i zachować młodość nie sztuczną? Więc białogłowa gimnastykuje się według metody Agnety Bertram, pływa rok cały, jeździ na łyżwach i gra w siatkówkę. Przy tym pilnuje, bym i ja swoich treningów nie opuszczał. Twierdzi słusznie, że pierwsza zmarszczka na mojej twarzy uczyni ją o dziesięć lat starszą w oczach wszystkich znajomych. Ale to przesada. Nie przymierzając, wygląda na twoją córkę...

— Znęcasz się nade mną i niechcący nad moją połowicą. Bo trzeba ci wiedzieć, że godna małżonka korpulencją przewyższa mnie znacznie i już nie drugi, a trzeci podbródek jej wyrasta. Matrona! A właściwie jest jeszcze młodą kobietą...

— Chciałeś powiedzieć, że mogłaby być jeszcze młodą kobietą, tak samo jak ty sam mógłbyś jeszcze być młodym, rzeźkim, energicznym człowiekiem, gdybyś nie pogniewał się z gimnastyką i sportem...

— Przestań się pastwić! Zdenerwowałeś mnie. Rozbudziłeś dawną ambicję. Poczekaj, za rok jeszcze się zmierzymy i pokażę ci, że będę cię tłukł tak samo, jak przed 25 laty!

— Dałby Bóg! Widzę, że cię przekonałem. Zresztą każdy rozsądny człowiek musi przyznać wagę argumentów, jakie przedstawić można w obronie stałych i systematycznych ćwiczeń cielesnych, stosowanych do najpóźniejszego wieku, stosowanych aż do śmierci. Tej niestety zupełnie skasować niesposób. Można ją tylko oddalić. Oddalając starość, oddala się przecież i jej logiczne zakończenie...

— Tak, to racja, święta racja! Dziękuję ci, Staszku, za to wszystko coś mi powiedział. Ale muszę teraz śpieszyć, za parę minut nadchodzi mój pociąg...

— Ja też mam tylko kilka chwil czasu... Do widzenia więc. Ufam, że się spotkamy teraz prędzej i to nie w poczekalni kolejowej, a w szatni boiska sportowego, jako wiecznie młodzi, choć może już siwiejący chłopcy!

— Ufajmy, że tak się stanie... Żegnaj!

Czy tak się stało? Czy pan Władysław poszedł śladami pana Stanisława i zasilił tak jeszcze nieliczne szeregi polskich old boy'ów? Odpowiedź na te pytania dać mogą czytelnicy sami dla siebie. Pan Władysław, niedołężny jegomość trzydziestodziewięcioletni, to nie jednostka realna, a symboliczny przedstawiciel tych wszystkich, bardzo licznych nawet wśród Szanownych Czytelników panów i pań, którzy się niepotrzebnie i grubo przedwcześnie rozstają ze słoneczną młodością... Kochają tą młodość, zapewne, lecz cóż — opuszcza ich, bo nie czynią tego, co należy, aby ją przy sobie zatrzymać... A można, można nawet bardzo łatwo...

WIKTOR JUNOSZA

WIWISEKCJA BIAŁEJ ŚMIERCI

Grozą turystyki zimowej, największym jej wrogiem jest **lawina** — „biała śmierć", która cicha, niepostrzeżona, drzemie w słonecznym śnieżnym stoku, czyhając na niebaczną ofiarę, by nagle z rykiem rzucić się na nią, zmiażdżyć, udusić, zamrozić.

Zwycięska inteligencja człowieka zdołała wytępić mniej lub więcej doszczętnie tygrysy, lwy, słonie, moskity, szarotki i inne dokuczliwe zwierzęta, a w każdym razie unieszkodliwiła je bardzo wybitnie. Drogą do tego było **doświadczenie** i dostosowane do niego **narzędzia**, np. — sztucer, albo siatka druciana. Przykład ten w imię cywilizacji nie tylko godzien jest naśladownictwa w każdym wypadku, lecz da się niemal dosłownie zastosować do „białej śmierci".

W gruncie rzeczy z lawiną rzeczy mają się dosyć prosto. Żeby powstała, trzeba pochyłości i śniegu. By śnieg ten po pochyłości się ześlizgnął, winien być luźny, a pochyłość — śliska. Ta ostatnia nie musi bynajmniej być znaczna: przy sprzyjających warunkach lawiny spadają na niewielkich i stosunkowo bardzo mało pochyłych stokach. Tak np. z Niedźwiedzia w Pięciu Stawach Polskich zeszła w swoim czasie na Mały Staw wcale pokaźna lawina, która przykryła narciarza blisko dwumetrową warstwą śniegu, a Karłowicz zginął w drodze do Czarnego Stawu z Hali Gąsienicowej na zwykłej, że tak powiem, „ceprostradzie".

Powróćmy jednak do przerwanych rozważań. Twarda, zbita warstwa śniegu leżąca na miękkim podłożu, nawet wtedy, gdy nie jest z nim spojona, nie jest groźna, a to dlatego, że stawia ono w ześlizgu duży opór, oraz zapada się pod luźnymi płatami twardszego śniegu, które w ten sposób zostają unieruchomione. Wreszcie samą przez się spoistą warstwę zleżałego śniegu trudniej jest wyprowadzić z równowagi, niż śnieg luźny, niespokojny. Twarda szreń daje pełną gwarancję bezpieczeństwa. Przeciwnie, luźna warstwa śniegu na śliskim podłożu, np. świeży puch na szreni, a w mniejszym stopniu — na gipsie, zwłaszcza jeżeli opad nastąpił w czasie mrozu, stwarza niezwykle **korzystne warunki dla zejścia lawiny.**

Podobnie gips leżący na szreni, szczególnie gdy temperatura podnosi się na słońcu lub pod wpływem ciepłego wiatru (halny), zsuwa się po jej powierzchni groźnymi „deskami". Wreszcie na wiosnę bardzo pospolite są powierzchowne mokre lawiny: firn rozgrzewa się w godzinach południowych na silnie nasłonecznionych stokach i pokrywa się kilkucentymetrową warstwą mokrej papki, która zsuwa się za najmniejszym zakłóceniem równowagi po śliskim, twardym podkładzie właściwego firnu.

Ocena **lawiniastości** stoku w każdym z tych przypadków nie jest zasadniczo trudna. Dużą usługę oddać może znajomość danych meteorologicznych z ostatnich kilku dni. Wiatr halny i każda szybka zmiana aury zwiększają niebezpieczeństwo. Jeżeli chodzi o lawiny ze świeżego śniegu, wystarczy obrócić kijek kółkiem do góry i przesondować nim w kilku miejscach górną warstwę puchu. O ile po swobodnym przebiegu kijek zatrzymuje się nagle na ostro odgraniczonej, twardszej warstwie śniegu, pewna to wskazówka lawiniastości. Również charakterystyczne osiadanie śniegu z głuchym westchnieniem pod nartami, które nieraz da się zaobserwować po obfitym świeżym opadzie, jest ważnym ostrzeżeniem. W ogóle, bez względu na panujące warunki, gdy nastąpi obfity opad śnieżny, należy odczekać dzień albo dwa, zależnie od grubości warstwy świeżego śniegu, zanim wyruszy się na wyprawę górską. Na lawiny pyłowe narażone są w szczególności zaciszne i zacienione **żleby północne**, gdzie szanse spojenia się świeżego

śniegu ze starszymi pokładami są minimalne. O ile lawinom pyłowym sprzyja długotrwały mróz, o tyle inne spadają głównie przy odwilży. Pyłówki nie faworyzują specjalnie żadnej pory dnia, deski i lawiny mokre lubią szczególnie godziny południowe, a przed spadnięciem wygrzewają się na słońcu. **Rysy lub pęknięcia** warstwy śnieżnej są ostrzeżeniem tak groźnym, że najlepiej cofnąć się natychmiast.

Opisane powyżej rodzaje lawin ujmuje się razem pod nagłówkiem „powierzchownych", a przeciwstawia się im lawiny „gruntowe". Rozróżnienie to jest jednak dość powierzchowne, gdyż każda lawina przy sprzyjających warunkach może objąć także głębsze warstwy, a nawet sięgnąć do gruntu. Lecz „nie ma dymu bez ognia" — w czasie odwilży wiosennych spadają istotnie dość często lawiny bardzo „gruntowne", sięgające aż do gruntu i porywające ze sobą jego części, przede wszystkim zaś luźne wanty. Przy ocenie ekspozycji zbocza na lawiny gruntowe należy brać pod uwagę ukształtowanie jego powierzchni. Zbocza porośnięte kosówką lub lasem, silnie kamieniste lub posiadające liczne występy skalne są na lawiny tego typu względnie mało narażone. Za najgroźniejsze natomiast uznać trzeba **gładkie trawiaste upłazy i płyty skalne.** Przy ocenie nie można ograniczać się do terenu, po którym bezpośrednio się posuwamy, co zresztą odnosi się do każdego przypadku, gdyż lawina może powstać w wyższych partiach, skąd zakłócenie równowagi przenosi się co raz niżej, a przez ogólny wstrząs powoduje nieraz lawiny „rezonacyjne" nawet w dość odległym sąsiedztwie.

Nawet małej lawinki nie wolno bagatelizować, bo nigdy nie wiadomo, co z niej wyrośnie; znana lawina na Kopie Kondrackiej w 1932 urodziła się w postaci skromnej „deseczki". Hydrę trzeba dusić w kolebce, póki młoda. O ile przeto znajdziemy się w zasięgu powierzchownej lawiny, winniśmy dołożyć wszelkich starań, by nie dać się porwać. Niemal niezawodnym sposobem jest wspomniany już raz kijek. **Obrócić go kółkiem do góry (a z tego wynika, iż ręka nie powinna w takich okolicznościach tkwić w pętli), ująć pod nim oburącz i z całej siły wbić w nieruchome twarde podłoże.** Manewr ten wykonać można skutecznie nawet wtedy, gdy już zaczęliśmy się obsuwać. Uderzać trzeba z góry w dół, lecz nieco ku sobie, gdyż w przeciwnym razie wyrwie nam kijek ze śniegu. Gdy warstwa obsuwającego się śniegu jest bardzo cienka, nawet wysoki podskok, czy to na nartach, czy bez, może wystarczyć do utrzymania się na stoku.

W szczególności przy podchodzeniu na śniegach wiosennych w terenie niezjeżdżonym lub po świeżej warstwie puchu na szreni, ręce winny być bezwarunkowo wyjęte z pętli. Mokre lawinki urywają się prawie zawsze poniżej podcięcia, tak, że utrzymanie się na stoku w ich przypadku nie jest trudne. Pyłówki, niestety, mają na ogół własność przeciwną.

Poznawszy w pobieżnym skrócie główne zwyczaje „białej śmierci", zajmijmy się z kolei „skutecznym rad sposobem". Co zrobić, skoro stwierdzimy, że grozi nam lawina?

Jeżeli zjeżdżamy, to zjazd trzeba przyśpieszyć, oraz o ile możności kręcić jak najmniej i jechać jednym śladem w dużych odstępach. Unikać obskoków i ewolucji rwanych, oraz długotrwałego pozostawania na jednym miejscu. Gdy niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie, lepiej **narty zdjąć** i schodzić na butach jednym śladem, gęsiego w odstępach, prosto w dół, a w każdym razie nie trawersować niebezpiecznego stoku.

W podchodzeniu postępujemy podobnie, ale zwrócić należy uwagę na fakt, że niebezpieczeństwo jest tu na ogół znacznie większe, posuwamy się bowiem wolniej, tniemy stok głębokimi zakosami, często zatrzymujemy się, obciążając nadmiernie niektóre jego punkty. Jeżeli prawdopodobieństwo lawiny nie jest dość wielkie, ograniczamy się do szybkiego posuwania się naprzód w odstępach 10—20 metrów od siebie, „łamiemy zakosy", tzn. robimy jeden mały, jeden duży, staramy się nie odciążać nigdy równocześnie jednej linii pionowej lub poziomej, oraz nie odpoczywamy nigdy na środku stoku. W razie wybitnego niebezpieczeństwa narty odpinamy i idziemy jednym śladem w górę, nie klucząc, gęsiego, w odstępach, przy czym zachowujemy się cicho, gdyż drganie powietrza może poruszyć śnieg w jakimś szczególnie wrażliwym punkcie i w ten sposób „wyzwolić" lawinę.

Na podejście i zjazd w zagrożonym terenie należy wybierać grzędy lub posuwać się tuż pod skałami, chyba że leży tam śnieg zbyt głęboki lub teren jest zbyt stromy. Teren, na którym widnieją stare ślady, jest zawsze **pewniejszy** od „dziewiczego", wytrzymał on już próbę ogniową, a częściowe obsunięcie się śniegu do położenia stalszej równowagi wytworzyło tam warunki korzystniejsze.

Na wyprawy, w czasie których wypada nam przebywać stoki szczególnie niebezpieczne, należy zabierać ze sobą **sznury lawinowe,** które w razie nieszczęścia ułatwiłyby poszukiwania za zasypanymi. Jest to przedmiot, którego bynajmniej nie trzeba się wstydzić, świadczy jedynie o rozsądku.

Wszelkie sposoby ratowania się przed lawinami za pomocą ruchów pływackich itp. trzeba włożyć między bajki, jedynie tylko **osłonięcie dróg oddechowych** rękami w lawinach pyłowych, które grożą uduszeniem pyłem śnieżnym, godne jest polecenia.

Obecność nart na nogach przy porwaniu przez lawinę jest bardzo niebezpieczna, stwarzają one bowiem dodatkową powierzchnię oporu dla zsuwającego się śniegu i **ułatwiają wciągnięcie pod lawinę.** Jedynie, gdy zachodzi obawa „deski", lepiej jest podchodzić na nartach, które nie docierają do twardej powierzchni nieruchomego podłoża, podczas gdy buty przebijają ją łatwiej, a konieczność wybijania stopni stwarza dodatkowe zaburzenia.

Niewielkie rozmiary tego artykułu nie pozwalają na dokładne omówienie wielu zagadnień związanych z „białą śmiercią", ale nawet powyższe wskazówki przy inteligentnym stosowaniu mogą oddać znaczne usługi; w gruncie rzeczy, nie taki diabeł straszny, choć o wiele straszniejszy, niż laicy zwykli przypuszczać. W Tatrach i Beskidzie Wschodnim lawiny nie należą, niestety, do rzadkości.

Zresztą, przecież istnieje Komisja Śnieżno-Lawinowa.

W. A. Firsoff.



TYDZIEŃ PO TYGODNIU

Ministerstwo WR i OP rozesłało przed świętami do kuratoriów okólnik w sprawie **głównych założeń wych. fiz. w szkole.** W skład tego okólnika wchodzi kilka ciekawych punktów, wskazujących na możliwości rozwinięcia się **akcji usportowienia szkoły.**

Jest tam zawarta zapowiedź tworzenia w większej ilości międzyszkolnych klubów sportowych, przy czym zaleca się kuratoriom podanie swych sugestyj, odnośnie organizacji tych klubów oraz stosunku do związków sportowych. Dalej okólnik nakłada obowiązek troski o wych. fiz. nie tylko na nauczycieli ćwiczeń cielesnych, ale i na całe grono nauczycielskie z dyrektorem i lekarzem szkolnym na czele, jak również na wizytatorów i instruktorów nie tylko wf, lecz wszystkich rodzajów szkolnictwa.

Wychowanie fizyczne w szkole powinno mieć na celu urabianie mocnego charakteru, moralnego hartu i odporności życiowej, stanowiąc zaś podstawę pw, jest przygotowaniem młodzieży do zadań obrony Państwa.

Jednak ministerstwo WR i OP wprowadza pewne ograniczenia w swym okólniku, a mianowicie podtrzymuje nadal zakaz należenia młodzieży do klubów sportowych i przypomina o konieczności ostrożnego stosowania programów, uważając, że sport szkolny nie może zamienić się w **specjalizację** sportową, lecz powinien być ograniczony ramami **przysposobienia sportowego.**

Startowanie młodzieży szkolnej w zawodach jest dopuszczalne jedynie dla jednostek okazujących wybitne zainteresowanie sportem. Okólnik zaznacza, że szkoły mogą korzystać z urządzeń sportowych klubów, oraz pomocy instruktorów sportowych.

Dzięki doskonałym warunkom atmosferycznym rozegrano w ostatnim tygodniu cały szereg **spotkań hokejowych.** W okresie tym gościły w Polsce dwie drużyny zagraniczne BBTE — akademicka drużyna z Budapesztu, która zremisowała z Pogonią katowicką 2:2 a pokonała „06-Mysłowice" 6:1 i Dąb 3:1.

Drugą drużyną zagraniczną była Telephon Club Romana z Bukaresztu, która przegrała we Lwowie z Czarnymi 1:2 a w Krynicy w I dniu Międzynarodowego turnieju hokejowego pokonała reprezentację Krynicy, złożoną z graczy KTH i Jaworzyny, w stosunku 4:2.

Jednocześnie kontynuowano we wszystkich okręgach, mistrzostwa hokejowe, które się mają już ku końcowi. W dniu 6.1 rozpoczynają się mistrzostwa Ligi Hokejowej.

•

W Rabce odbył się pierwszy w sezonie **konkurs skoków narciarskich,** w których zwyciężył Sowiński (Podhale, Nowy Targ) przed Mardułą (Sokół, Zakopane).

•

U podnóża Giewontu, na pięknym zakopiańskim stadionie konnym, rozegrane zostały **międzynarodowe zawody konne** z udziałem jeźdźców niemieckich i elity jeźdźców krajowych.

Wyniki przedstawiają się następująco: Konkurs otwarcia i konkurs dla jeźdźców cywilnych wygrał Scharfetter (Niemcy) na Ammezis i Hochberg. Konkurs doskonałości o nagrodę MSZ — por. Burniewicz na koniu Bat. Konkurs szybkości i Puchar Prezyd. RP — por. Skulicz na Dunkanie. Grand Prix Zakopanego zdobył zespół polski w składzie rtm. Rylke, rtm. Komorowski, por. Skulicz przed zespołem niemieckim. Indywidualnie zwyciężył rtm. Męczarski na Psyche-Urodziwa. Konkurs pożegnalny wygrał por. Sroczyński na koniu Boraks. **(er.)**

PRZED MECZEM Z FRANCJĄ

Skończyły się dla piłkarzy dobre czasy zimowego nieróbstwa. Pofolgować mogą sobie co najwyżej pomniejsze płotki, dla klasy reprezentacyjnej istnieje od dłuższego czasu stan nieustającego pogotowia, który w roku bieżącym zaostrzył się z racji **„francuskiego alarmu".**

Mróz i śnieg do niedawna jeszcze zamykały dostęp do boisk, dziś straciły one swą moc odstraszającą. Przedwstępny galop kandydatów do reprezentacyjnych koszulek odbył się przed dwoma tygodniami w Chorzowie przy temperaturze kilkunastu stopni poniżej zera. Przed kilkoma laty tego rodzaju ryzykowne przedsięwzięcie spotkało by się z ostrą reakcją szerokiej opinii a prawdopodobnie i biernym oporem zawodników — dziś pokiwano tu i ówdzie głową i przyjęto z uznaniem dyscyplinę graczy, którzy stawili się o oznaczonej porze **niemal w pełnym komplecie.**

Nawet naczelna magistratura miała obiekcje, czy w wyjątkowych warunkach klimatycznych wskazana jest próbna mobilizacja. Kapitan sportowy był jednak innego zania, nie przeraził się zimna i wyprowadził swoich chłopców na mroźne powietrze. 50 minut ćwiczenia nikomu nie zaszkodziło, dało ogólny przegląd kadry reprezentacyjnej i przekonało zawodników, że program wyszkoleniowy da się przeprowadzić, mimo niezwykłej pory.

Wiadomość o harcie polskich piłkarzy dotarła zresztą aż do Francji. Poświęcono jej specjalne wzmianki, wysnuwając rozmaite wnioski. Futboliści francuscy rozgrywają wprawdzie obecnie regularnie swe mecze mistrzowskie, jednak sami twierdzą, że jeśli w styczniu słupek termometru utrzyma się na obecnym poziomie, to trudno będzie im zdobyć się na pełną form i tym samym Polacy uzyskają nową szansę.

W obozie polskim nikt jednak nie liczy na „pomoc z zewnątrz". Wie się dobrze o tym, że tylko **solidne, gruntowne przygotowanie** zapewnić może drużynie formę i bitność. Dlatego też program przygotowań przeprowadzony zostanie bardzo skrupulatnie, a selekcji dokona się tylko na podstawie stwierdzonych kwalifikacyj. W tej chwili nikt nie posiada jeszcze w kieszeni paszportu do Paryża. Można go będzie zdobyć przykładając się do pracy, czy to pod kierunkiem trenera Spojdy, który ma pod swą pieczą liczną grupę śląską, czy też we własnym zakresie. Decydującym dniem dla oceny będzie **6 stycznia.** W dniu tym odbędzie się w Katowicach mecz dwu kombinowanych zespołów. Tym razem sprawa traktowana będzie już całkiem poważnie i egzamin potrwa pełnych 90 minut. Kierownictwo piłkarskie wyjdzie bowiem zapewne z założenia, że po gruntownej zaprawie można od graczy wymagać pełnego wysiłku.

Trening katowicki będzie o tyle ciekawy, że w zespole A, który przez szereg miesięcy nie zmieniał swego oblicza, nastąpią jednak pewne inowacje. W bramce zabraknie Madejskiego. Były bramkarz Wisły miał doskonałe dni, później przyszły pewne wahania. Nie jest on jeszcze poza linią obserwacyjną kapitana sportowego, jednak odstawiony został chwilowo do dalszego zapasu. Pojedynek rozegra się między **Mrugałłą i Rudnickim.** Bramkarz Warszawianki ma większe szanse ze względu na bogatsze doświadczenia.

Największą wagę przywiązuje p. Kałuża do obsady obrony, ściślej mówiąc: do doboru partnera **Szczepaniakowi.** Forma Gałeckiego stale się obniżała, toteż trzeba było zdecydować się wreszcie na energiczniejszy krok. **Twórz lub Gemza** — oto nazwiska, które znajdą się na liście wybrańców.

Nie będzie zapewne zmian w obsadzie linii pomocy. Natomiast tym większe zainteresowanie wzbudzi występ **Matyasa,** który znajdzie tym razem obok siebie **Wilimowskiego.**

Observer.

KALENDARZ NARCIARSKI PZN
na sezon 1938/39

Kalendarz Narciarski PZN stanowiący od lat 11-tu doroczne wydawnictwo Polskiego Związku Narciarskiego, dostarczane bezpłatnie wszystkim członkom PZN, stanowi prawdziwą encyklopedię wiadomości technicznych i organizacyjnych narciarskich. Wydawnictwo to, mając za sobą tradycję rzetelnej pracy przeszło 10-ciu lat, nabrało już pewnych cech, wyróżniających je stałością i jakością poziomu od innych wydawnictw. Mimo, że Kalendarz z natury rzeczy musi zawierać szereg wiadomości, powtarzających się z roku na rok, treść jego stale się w zasadzie zmienia, poruszane w nim są wciąż nowe tematy, wiadomości aktualne i cenne uwagi, interesujące każdego narciarza, tak sportowca jak i turystę.

Obecny Kalendarz zawiera jak zwykle kalendarium na rok 1939 i 1940, wszystkie szczegółowe dane co do Zarządu i rozwoju Polskiego Związku Narciarskiego, dane administracyjne o Okręgach, przepisy przyjmowania do Polskiego Związku Narciarskiego, spis Klubów, uprawnienia i zniżki kolejowe.

Osobny artykuł poświęcony jest Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS), zawierający jej historię, spis członków, Dyrekcję Federacji, wyciąg z regulaminu Zawodów o Mistrzostwo Świata, wszystkich zwycięzców w Zawodach FIS od roku 1929, program tegorocznych Zawodów w Zakopanem, oraz wiadomości o pracach przygotowawczych do Zawodów i ceny biletów wstępu.

Obszerny dział sportowy zawiera nazwiska wszystkich mistrzów Polski od założenia Związku, listy sędziów i komisje egzaminacyjne, terminarz zawodów na sezon 1938/39, informacje o raidach narciarskich: Zułów — Wilno ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Marszu Zimowego Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów. W dziale wyszkolenia znajdujemy informacje ogólne o nauczaniu i instruktorach narciarskich, przepisy unifikacyjne, taksy oraz oficjalną listę instruktorów na najbliższy sezon. Wszystkie odznaki Polskiego Związku Narciarskiego, a więc za sprawność, górska i nizinna zajmują następny rozdział, w którym zawarte są wyjątki z regulaminów, tabela warunków zdobycia odznak, biegi wojskowe ze strzelaniem, przystosowanie odznaki do potrzeb narciarstwa nizinnego, zdobywcy odznak złotych i statystyka. Podana jest lista wycieczek i raidów oraz lista przodowników odznaki górskiej. Nadto zamieszczone są trasy ustalone dla odznaki nizinnej oraz wskazówki oficjalne.

Rozdział o turystyce zawiera niezwykle cenny spis wszystkich schronisk w Karpatach, dane o organizacji ratownictwa i o narciarskim komunikacie śniegowym.

Nakoniec znajdujemy jeszcze kilka ciekawych artykułów, jak np. o odżywianiu w czasie zaprawy narciarskiej i na wycieczkach, o drogach lawinowych, o biwaku zimowym, o pomocy doraźnej przy wypadkach narciarskich, oraz informacje o Towarzystwie Krzewienia Narciarstwa i o Lidze Popierania Turystyki.

SZKOŁA NARCIARSKA PZN.

Szkoła narciarska PZN jest pierwszą w Polsce, ujmującą całokształt szkolenia począwszy od narciarstwa początkującego do wprawnego; wprowadza ona obecnie ujednostajnioną metodę szkolenia, opartą na zasadach akcji wyszkoleniowej PZN. Jak już donosiliśmy — kierownictwo szkoły spoczywa w rękach doświadczonych i rutynowanych instruktorów PZN Bronisława Czecha i Stefana Radkiewicza. Podział na grupy ułatwia zarówno młodym jak i starszym szybkie i dobre wyszkolenie. Odbywa się ono w czterech etapach. Każdy etap podzielony jest na kilka grup ćwiczebnych o różnych poziomach nauczania. Etap pierwszy pod kierownictwem instruktora dypl. PZN Stanisława Służewskiego obejmuje Zakopane i daje początkującym możność opa-



Bronisław Czech.

nowania techniki narciarskiej w terenie lekko-falistym. Etap drugi pod kierownictwem Karola Wiesera, instruktora niemieckiego, obejmuje Kalatówki i daje możność opanowania techniki w terenie pagórkowatym. Trzeci, którego kierownictwo spoczywa w rękach dypl. instr. PZN Mieczysława Kowalskiego, obejmuje Gubałówkę i jest przygotowaniem do grupy najwyższej, wysokogórskiej. Czwarty etap pod kierownictwem inst. dypl. PZN Władysława Czecha obejmuje tereny wysokogórskie, między innymi Kasprowy. Etap ten ma charakter zjazdowy. Wszystkie grupy urozmaicają wycieczki, dostosowane do umiejętności uczestników. Obsada instruktorska szkoły została bardzo troskliwie dobrana; instruktorzy poszczególnych grup rekrutują się ze znanych narciarzy zakopiańskich, którzy przeszli przeszkolenie na kursach zorganizowanych specjalnie dla szkoły przez Centrum Szkolenia PZN. — Okres szkolenia w grupach i etapach nie jest ograniczony ilością dni, gdyż przez odpowiednie stopniowanie, narciarz ma możność przechodzenia kolejno grup w czasie jakim dysponuje.

Biuro szkoły znajduje się w firmie sportowej „Czech i Radkiewicz" na ulicy Kościuszki w Zakopanem, vis a vis Biura Ligi Popierania Turystyki.

A. M.

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU HOKEJA NA LODZIE

1. Kooptacja. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 12 grudnia 1938 roku dokooptowano na stanowisko skarbnika PZHL p. Wacława Laskowskiego.

2. Mianowanie Komisarza. Zarząd PZHL mianował Komisarzem dla spraw Wileńskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie p. Pągowskiego Jana Łukasza, zam. w Wilnie ul. Jagiellońska 3/5 m. 20.

3. Referendum. Podaje się do wiadomości wynik rozpisanego przez Zarząd PZHL referendum, w sprawie wysokości składki członkowskiej dla klubów kl. B, C, oraz wpisowego dla nowowstępujących klubów.

Proponowaną przez Zarząd PZHL składkę dla klubów klasy „C" zł 5 i wpisowe zł 10 zaakceptowały wszystkie Okręgi, za wyjątkiem Śląskiego, który nie nadesłał żadnej odpowiedzi.

4. Przyjęcie nowych klubów. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 12.XII 1938 r. przyjęto w poczet członków nadzwyczajnych PZHL następujące kluby: **Śląski OZHL:** Nowowiejski Klub Tenisowy — Nowa Wieś, Klub Sportowy „Zaolzie" — Trzyniec. **Warszawski OZHL:** Koło Sportowe „Granat" — Skarżysko-Kamien. 2.

5. Kary. Na mocy par. 79 Statutu Zarząd PZHL ukarał Śl. Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie grzywną zł 100, za nienadesłanie odpowiedzi na referendum, rozesłane do Okręgów w dniu 28 listopada 1938 r. Grzywnę powyższą Śląski OZHL wpłaci na r-k PZHL do dnia 3.I.39 r.

6. Wysokość składek rocznych na rzecz PZHL. Podaje się do wiadomości wysokość składek członkowskich na rzecz PZHL: Liga i kl. „A" zł 30, Liga i kl. „B" — 15, klasa „C" — 5, wpisowe — 10 zł. Ponadto drużyny Ligi hokejowej na 3 dni przed pierwszymi zawodami o mistrzostwo Ligi wpłacają do PZHL po zł 60, zaś drużyny, które zakwalifikowały się do rozgrywek o wejście do Ligi, obowiązane są w terminie 24 godzin po zakwalifikowaniu się wpłacić do PZHL po zł 20.

7. Terminarz rozgrywek Ligi hokejowej. Podaje się do wiadomości Okręgów i klubów Ligi hokejowej terminarz ustalony przez Komisję Sportową Polskiego Związku Hokeja na Lodzie: **I runda:** 6.I. 1939 r., w razie braku lodu — 8.I. 1939 r. Dąb — Cracovia, AZS — Polonia, Czarni — Warszawianka, Ognisko — ŁKS. **II runda:** 15.I. 1939 r., w razie braku lodu — 19.I. 1939 r. Cracovia — Dąb, Polonia — AZS, Warszawianka — Czarni, ŁKS — Ognisko. Turniej finałowy Ligi hokejowej odbędzie się 21, 22, 23.I. 1939 roku, w razie braku lodu — 28, 29, 30.I. 1939 roku.

8. Mistrzostwa kl. „A". Okręgowe Związki zakończą rozgrywki i wyłonią mistrza klasy „A" do dnia 20 stycznia 1939 roku.

9. Mistrzostwa międzyokręgowe. Mistrzostwa międzyokręgowe rozegrane będą w dwóch rundach: I runda — 29 stycznia 1939 roku, II runda — 2 lutego 1939 r., rezerwa — 5 luty 1939 r. Turniej o wejście do Ligi rozegrany będzie 11, 12, 13.II 1939 roku.

10. Terminarze mistrzostw Okręgowych. Okręgowe Związki nadeślą do dn. 31.XII.38 r. terminarze mistrzostw wszystkich klas danego Okręgu.

11. Wykazy klubów zrzeszonych w OZHL. Okręgowe Związki nadeślą do dn. 31.XII.38 r. wykazy klubów zrzeszonych na ich terenach z podziałem na klasy: A, B, C.

12. Protokóły z zawodów. Przypomina się Wydziałom Spraw Sędziowskich OZHL, że protokóły z zawodów: o mistrzostwo Polski, międzyokręgowych, międzymiastowych, zagranicznych i turniejów oficjalnych, muszą być bezwzględnie przesyłane do Komisji Spraw Sędziowskich PZHL w przeciągu 48 godzin od daty ukończenia zawodów.

13. Taksy sędziowskie. Podaje się do wiadomości wysokość taks sędziowskich przypadających na rzecz Komisji Spraw Sędziowskich PZHL: Mistrzostwo Polski i międzyokręgowe — 20 zł, Międzynarodowe — 25 zł, Międzypaństwowe — 30 zł. W ramach turniejów oficjalnych bez względu na klasę drużyn, od każdego meczu płacą organizatorzy po 5 zł. Gospodarz zawodów obowiązany jest wpłacić taksę sędziowską na r-k PZHL w PKO nr 12363 — przed zawodami.

14. Konsekwencje, w razie nieuiszczenia taksy sędziowskiej. W razie nieuiszczenia taksy sędziowskiej przed zawodami przez drużynę gospodarzy, drużynie przeciwnej przyznaje się walkover i 5:0, zaś drużyna gospodarza zawodów zostaje ponadto ukarana grzywną do wysokości trzykrotnej taksy sędziowskiej, przypadającej od danych zawodów. Do czasu zapłacenia wszelkich powstałych z tego tytułu należności na rzecz PZHL, drużyna zalegająca z zapłaceniem taksy jest automatycznie zawieszona i nie wolno jej brać udziału w żadnych zawodach, pod rygorem kary przewidzianej za grę podczas zawieszenia.

15. Przyjmowanie taks przez sędziów. W wyjątkowych wypadkach, gdy wpłacenie taksy sędziowskiej za pośrednictwem PKO było niemożliwe, sędzia ma prawo przyjąć taksę przed rozpoczęciem zawodów. W tym wypadku drużyna wpłacająca winna dostarczyć sędziemu wypełniony przekaz PKO oraz przygotować pokwitowanie, na którym sędzia własnoręcznym podpisem stwierdzi przyjęcie taksy sędziowskiej.

16. Zgłaszanie zawodów do KSS — PZHL. Komisja Spraw Sędziowskich PZHL przypomina o obowiązku zgłaszania zawodów, w celu wyznaczenia sędziów, z drużynami zagranicznymi, międzymiastowych, oraz wszelkich turniejów — pod rygorem kar przewidzianych w Statucie i Regulaminie Sportowym PZHL.

17. Wiadomości ogólne dotyczące rozgrywek Ligi hokejowej. Drużyny Ligi hokejowej podadzą do wiadomości Komisji Sportowej PZHL w terminie do dn. 3.I.1939 roku: barwy kostiumów, nazwisko kierownika i jego zastępcy, kapitana drużyny, oraz adres telegraficzny wraz z nazwiskiem osoby, upoważnionej do przyjmowania korespondencji. Równocześnie przypomina się kierownikom drużyn Ligowych, że o terminie spotkania (miejsce, dzień i godzina) gospodarze obowiązani są powiadomić PZHL i klub, z którym mają rozegrać zawody mistrzowskie, co najmniej na 48 godzin przed zawodami telegraficznie; ponadto na 4-y dni przed zawodami drużyna wyjeżdżająca nadeśle do PZHL wykaz zawodników, w celu wystawienia zniżki kolejowej, podając: 1) nazwisko i imię kierownika grupy, 2) miejsce stałego zamieszkania, 3) nr legitymacji znormalizowanej PUWF, 4) nazwiska i imiona zawodników wyjeżdżających na zawody, 5) rok urodzenia zawodników, 6) nr legitymacji PUWF. Koszt zaświadczenia na ulgę kolejową wynosi: 50 gr grupowe, 20 gr indywidualne; na koszty przesyłki zaświadczeń na ulgi kolejowe należy załączyć znaczek pocztowy, opłatę za zniżki można przesyłać znaczkami pocztowymi. Drużynom wyjeżdżającym na mistrzostwa Ligi przysługują zniżki 50%.

18. Regulamin Sportowy PZHL. Regulamin Sportowy PZHL jest do nabycia w sekretariacie PZHL w cenie 50 groszy za egzemplarz, które można przesyłać znaczkami pocztowymi.

Z powodu licznych próśb, jakie otrzymaliśmy w związku z datą nadsyłania prac na Konkurs „Sportu Polskiego", przedłużamy termin do 1 lutego 1939 r.

Redakcja

OKÓLNIK Nr 11 POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH

Weryfikacja regat za 1938 r. Na podstawie protokółów regatowych Zarząd PZTW weryfikuje następujące regaty sezonu 1938:

1. 29.6.38 Regaty międzykl. w Wilnie. KW „Rejów" Skarżysko 24 pkt., AZS Wilno — 17, WKS „Śmigły" Wilno — 3, Wil. TW Wilno — 3.

2. 17.7.38 Regaty międzykl. Włocławek. Kol. KW Bydgoszcz 63 pkt., WTW Warszawa — 36, Tow. Wioślarskie Włocławek — 21½, Kujawski KW Włocławek 21½, Polic. KS Bydgoszcz — 14, Kaliskie Tow. Wiośl. Kalisz — 9, Tow. Wiośl. Płock — 9, Grudz. Tow. Wiośl. „Wisła" Grudziądz — 5, Wojsk. Yacht Klub Włocławek 4, Rud. Verein „Thorn" Toruń — 2, KS Syrena Warszawa 1.

3. 17.7.38 Regaty międzynar. Gdańsk RC „Frithjof" Bydgoszcz 22 pkt., WTW Warszawa — 19, Graudnz. Rud. Verein Grudziądz — 18, AZS Warszawa — 13, KW Gdańsk — 4 pkt.

4. 31.7.38 Regaty międzykl. Kruszwica. Kol KW Bydgoszcz 41 pkt, AZS Poznań — 41, Grudz. TW „Wisła" Grudziądz — 32, BTW Bydgoszcz — 28, Graud. Rud. Ver. Grudziądz — 27½, RC „Frithjof" Bydgoszcz — 18, PKS Bydgoszcz — 17½, TW Włocławek—12, Kujawski Kl. W. Włocławek — 9, Kal. Tow. Wiośl. Kalisz — 8, AZS Warszawa — 7, TW „Polonia" Poznań — 6, KPW „Pomorzanin" Toruń — 4, Poz. Tow. W. „Tryton" Poznań — 4, Pos. RV „Germania" Poznań — 4, WTW Warszawa — 3, KW „Gopło" Kruszwica — 3, Pol. Kl. Sport. Kalisz — 2, KW „Gryf" Bydgoszcz — 1.

5. 7.8.38 Regaty międzyklub. w Płocku. Tow. Wiośl. Płock 42 pkt., Tow. Wiośl. Włocławek — 26, WTW Warszawa — 5.

6. 14—15.8.38 Regaty Zw. PZTW Poznań. Kol. KW Bydgoszcz 178 pkt., AZS Poznań — 126, WTW Warszawa — 72, RC „Frithjof" Bydgoszcz — 49, AZS Kraków — 47, Tow. Wiośl. Płock — 44, Grudz. Tow. „Wisła" Grudz. — 28, Pol. Kl. Sport. Bydgoszcz — 22, Tow. Wiośl. Włocławek — 22, AZS Warszawa — 16, KPW „Pomorzanin" Toruń — 15, GRV Grudziądz — 13, BTW Bydgoszcz — 9, WKS Grodno — 9, Ofic. Yacht Klub Warszawa — 6, Tow. Wiośl. „Polonia"— Poznań — 5, Pol. KS Kalisz — 4, Wojsk. Kl. Sport. Poznań — 4, Wojsk. Yacht Klub Włocławek — 3, Poz. TW „Tryton" Poznań — 3, WKS „Śmigły" Wilno — 3, KW O4 Poznań — 2, Kl. Wiośl. Toruń — 1.

7. 25.8.38 I Krok Wiośl. w Kaliszu. Kal. Tow. Wiośl. Kalisz 38 pkt., Wojsk. Klub S. „Prosna" Kal. — 33, Pol. Kl. Sp. Kalisz — 11, KW „30" Kalisz — 8.

8. 4.9.38 Mistrz. Europy w Mediolanie. AZS Kraków 76 pkt., AZS Poznań — 1.

9. 4.9.38 Regaty międzykl. w Toruniu. Kol. KS Bydgoszcz 38 pkt., Pol. Kl. Sp. Bydgoszcz — 29½, GTW „Wisła" Grudziądz — 13, KPW „Pomorzanin" Toruń 9½, Klub Wiośl. Toruń — 7, Wojsk. Kl. Sp. Grodno — 2.

10. 4.9.38 I Krok Wiośl. Warszawa. AZS Warszawa 34 pkt., KS „Syrena" Warszawa—15, KS „ZUAW" Warszawa—3, Ofic. Yacht Klub W-wa — 2, KW „Wisła" W-wa — 2, Poczt. PW. W-wa— 1, Kl. Sp. Rodz. Urzędn. W-wa — 1, Kolej. PW W-wa — 1.

11. 4.9.38 I Krok wiośl. w Płocku. Tow. Wiośl. Płock 22 pkt.

12. 11.9.38 Regaty propag. Grudziądz. Graud. RV Grudziądz 36 pkt., Grudz. TW „Wisła" Grudziądz — 29, Pol. KS Bydgoszcz — 12, Klub Wiośl. Gdańsk — 2.

13. 11.9.38 Regaty propag. w Wilnie. Wojsk. KS „Śmigły" Wilno 42 pkt., AZS Wilno — 14, Pol. Kl. Sp. Wilno — 8, Wojsk. Kl. Sp. Grodno — 2, Wil. Tow. Wiośl. Wilno — 1.

14. 18.9.38 Regaty międzykl. W-wa. Kol. KW Bydgoszcz 45 pkt., AZS W-wa 35 pkt., WTW Warszawa — 28, Ofic. Yacht Klub W-wa — 15, KS „ZUAW" W-wa — 15, KW „Wisła" W-wa — 15, Szkol. Przyst. Wilno — 8, KS „Syrena" W-wa — 1, KS Rodzina Urzędn. Warszawa — 1.

15. 18.9.38 Regaty propag. Kalisz. Kal. Tow. Wiośl. Kalisz 55 pkt., KS „Prosna" Kalisz — 35, PKS Kalisz — 23½.

16. 25.9.38 Regaty międzynar. Paryż. AZS Warszawa 1 pkt.

Ostateczna tabela punktacyjna PZTW za 1938 rok. Na podstawie wyników powyższych regat obliczona tabela punktacyjna PZTW za 1938 rok przedstawia się następująco:

1) Kolejowy Kl. Wiośl. Bydgoszcz — 446½ pkt., 2) AZS Poznań — 343½, 3) Graudenzer RV Grudziądz — 266½, 4) AZS Warszawa — 231, 5) Warsz. Tow. Wiośl. Warszawa — 220, 6) Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz — 191, 7) RC „Frithjof" Bydgoszcz — 180½, 8) Grudz. T. „Wisła" Grudziądz 177, 9) Polic. KS Bydgoszcz — 166½, 10) Tow. Wioślarskie Płock — 134½, 11) Kaliskie Tow. W. Kalisz — 134, 12) AZS Kraków — 123, 13) Tow. Wiośl. Włocławek — 116, 14) WKS „Prosna" Kalisz — 97, 15) KW „Rejow" Skarżysko — 66, 16) Polic. Kl. Sp. Kalisz — 53, 17) WKS „Śmigły" Wilno — 53, 18) Ofic. Yacht Klub Warszawa — 42, 19) KS KPW „Pomorzanin" Toruń — 31½, 20) KS „ZUAW" Warszawa — 31, 21) AZS Wilno — 31, 22) Klub Wiośl. „Wisła" Warszawa — 30, 23) KS „Syrena" Warszawa 29½, 24) Kujaw. KW Włocławek — 27½, 25) PTW „Tryton" Poznań — 27, 26) Klub Wioślarski Gdańsk 27, 27) WKS „Grodno" Grodno — 25½, 28) Wojsk. Kl. Sp. Poznań — 20, 29) P. RV „Germania" Poznań — 16, 30) Tow. Wiośl. „Polonia" Poznań — 15½, 31) KW z r. 1930 Kalisz — 9, 32) Polic. KS Wilno — 8, 33) Klub Wioślarski Toruń — 8, 34) Przystań Szkolna Wilno — 8, 35) Wojsk. Yacht Klub Włocławek — 7, 36) Ruder Verein Thorn Toruń — 7, 37) KW 04 Poznań — 6½, 38) KW „Gryf" Bydgoszcz 5, 39) Wileńskie Tow. W. Wilno — 4, 40) KW „Gopło" Kruszwica — 3, 41) Pocztowe PW Warszawa — 2, 42) KS „Rodz. Urzędn." Warszawa — 2, 43) Woj. Yacht Klub Bydgoszcz — 1, 44) Kolejowe PW Warszawa — 1.

Klasyfikacja wioślarzy za 1938 r. Z uwagi na spóźnione nadesłanie protokółów z niektórych regat, klasyfikacja wioślarzy za 1938 r. zostanie ogłoszona w terminie późniejszym.

Terminarz regat na 1939 r. Ze względu na sytuację ogólną Zarząd PZTW nie jest w stanie obecnie ustalić projektu terminarza regat na 1939 r. a to z tego względu, że terminy regat o Mistrzostwo Europy i meczu Węgry — Polska nie zostały jeszcze uzgodnione. Zarząd PZTW wzywa Międzyklubowe Komitety oraz Towarzystwa Wioślarskie o podanie w nieprzekraczanym terminie **do dnia 31 grudnia** br. na ręce kpt. sport. PZTW (Kraków, Wenecja 17 m. 6) propozycyj odnośnie terminu regat. Całokształt terminarza będzie podobny do 1938 r. z uwagi na to, że regaty o Mistrzostwa Europy odbędą się prawdopodobnie w dniu 3 września 1939 r.

OKÓLNIK Nr 12 POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku — Zarząd PZTW przesyła wszystkim Klubom Wioślarskim, zrzeszonym w PZTW i ich członkom najlepsze życzenia pomyślności i rozwoju w ziedzinie wioślarstwa.

Sprawozdania i listy członków. W związku z okresem walnych zebrań w Klubach, przypominamy o obowiązku nadesłania do PZTW (W-wa, Al. Jerozolimskie 45 m. 9) sprawozdań za rok ubiegły, list Zarządów i imiennych list członków na dzień 1.I.1939 r. Niezależnie od tego Kluby i Towarzystwa obowiązane są na zasadzie statutu PZTW przesłać odpis protokółu walnego zgromadzenia.

Zaległe składki. Wzywamy wszystkie Kluby i Towarzystwa do wpłacania składek za 1937 i 1938 r., gdyż Związek nasz obecnie walczy z wielkimi trudnościami finansowymi. Komitet Wykonawczy postanowił zalegające Kluby zawiesić i podać do wiadomości w okólniku.

Sprawozdania turystyczne. Prosimy o wypełnienie załączonego blankietu sprawozdaniem turystycznym i nadesłanie go do Związku **do dnia 20 stycznia 1939 r.** Ze sprawozdań zostaną zakwalifikowane

wycieczki do dorocznej odznaki yplomem turystycznym PZTW.

Przyjęcie nowych członków. Podajemy do wiadomości, że Robotniczy Kub Sportowy „Prąd“ Warszawa, Wioślarska 12 został ponownie przyjęty w poczet członków PZTW.

Zawieszenie Klubów, które nie zwróciły zniżek kolejowych. Niżej wymienione osoby oraz Kluby zostają zawieszone w korzystaniu ze zniżek kolejowych z powodu niezwrócenia zniżek:

Zniżki wzór nr 2 (instruktorskie) Nr 9741 Wagner Henryk Ofic. Yacht Klub W-wa (W-wa — Bydg., 6.7.38), nr 9746 Grabowski Henryk WTW W-wa (W-wa — Włocł., 13.7.38), nr 9747 Olszewski Adolf WTW W-wa (W-wa — Włocł. 15.7.38), nr 9761 Chodacki Juliusz WTW W-wa (W-wa — Poznań 6.8.38), nr 9770 Antonowicz F. W. Klub Wioślarski W-wa — Poznań 11.8.38), 9777 Verey Roger AZS Kraków (W-wa — Zduny, 26.8.38).

Zniżki wzór 5-b (grupowe). Nr 832 Rohne Arnold AZS Poznań (Poznań — W-wa, 7.6.38), nr 833 Kuryłłowicz Stan. AZS Poznań (Poznań — W-wa, 7.6.38), nr 838 Trojanowski Wiesł. KW „Rejów“ Skarż. (Skarżysko — Wilno, 21.6.38), nr 848 Trojanowski Wiesł. KW „Rejów“ Skarż. (Wilno — Skarż., 28.6.38), nr 849 Trojanowski Wiesł. KW „Rejów“ Skarż. (Skarż. — Bydg., 30.6.38), nr 852 Morski Mirosław Ofic. Y. K. W-wa (Warszawa — Bydgoszcz, 5.7.38), nr 858 Dzięgielewska Aleks. WKW W-wa (Warszawa — Bydgoszcz, 6.7.38), nr 869 Perliński Czesław Ka. TW Kalisz (Kalisz — Kruszwica, 18.7.38), nr 871 Szydłowski Otton AZS Wilno (Wilno—Kruszwica, 26.7.38), nr 874 Dzięgielewska Alek. WKW W-wa (W-wa — Kruszw., 28.7.38), nr 879 Nowicki Mieczysław WKS „Śmigły“ (Wilno—Poznań 5.8.38), nr 881 Błędowski Zygmunt Tow. Wiośl. Włocł. (Włocławek — Poznań, 5.8.38), nr 884 Dzięgielewska Alek. WKW W-wa (W-wa — Stęszew, 5.8.38), nr 885 Szulc Ewald RC „Frithjof“ (Bydgoszcz — Stęszew, 6.8.38), nr 886 Simonajcówna Flora AZS Wilno (Wilno—Stęszew, 6.8.38), nr 888 Domke Lothar Graud. RV Grudz. (Grudziądz — Stęszew, 6.8.38), nr 889 Morski Mirosław Ofic. Yacht Kl. W-wa (W-wa — Stęszew 8.8.38), nr 890 Emanuel Arystach Pol. Kl. Sp. Kalisz (Kalisz — Stęszew, 8.8.38), nr 891 Szajndroch Władysław RKS „Prąd“ (W-wa — Stęszew, 10.8.38), nr 898 Miklikowska Jan. Grudz. TW „Wisła“ (Grudziądz — Toruń, 31.8.38), nr 899 Wagner Jan Grudz. TW „Wisła“ (Grudz. — Toruń, 31.8.38), nr 901 Stefaniak Janusz AZS Poznań (Poznań — W-wa, 16.9.38.

Zniżki wz. 6-b (indywidualne na kursy): Nr 3508 Sulchaniszwili Arusia W-wa, Górnośl. 14 (W-wa — Radom, 6.8.38), nr 3509 Dzięgielewska Aleks. WKW Warszawa (Stęszew — Jastarnia, 10.8.38), nr 3511 Schindlerówna Kaz. KPW „Pomorzanin“ (Grudz. — Toruń, 31.8.38), nr 3512 Szustrowa Renata WKW W-wa (W-wa— Poznań, 19.9.38).

Zniżek wz. 6-d (inywidualne na regaty i zawody sportowe) nie zwróciło dotychczas **101 osób**, których wykaz został podany w sprawozdaniu do Państwowego Urzędu WF i PW.

Osoby wymienione w niniejszym okólniku **nie mają prawa korzystać ze zniżek** do chwili ich zwrócenia, lub nadesłania przez Kluby protokółów prawidłowego wykorzystania i zagubienia.



ROZKOSZE ZIMY.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja tel. 9-95-62, Warszawa, ul. Łazienkowska 3.

Prenumerata roczna — 12 zł, dla klubów zrzeszonych w Zw. Pol. Zw. Sport. — 10 zł, kwartalna — 3 zł, miesięczna — 1 zł.
Pocztowe konto rozrachunkowe nr 118 **Konto P. K. O. nr 13680**

Ogłoszenia przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł, 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł, 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

Redaktor przyjmuje od 13—15.

Redaktor: WIKTOR JUNOSZA-DĄBROWSKI **Wydawca: „KULTURA FIZYCZNA“ sp. z ogr. odp.**

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA“, W-wa, Sienna 15, tel. 675-93